

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 204

Częstochowa, piątek, 28 sierpnia 1942 r.

Rok IV.

Kontrataki bolszewickie załamały się

Na Kaukazie zdobyto ważne pozycje

W dwóch dniach zniszczono 157 samolotów sowieckich

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 28 sierpnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 27 sierpnia:

Na Kaukazie, w zyskującym na terenie ataku, wydarło zwycięstwo walczącym bolszewikom ważne pozycje wyżynne.

Na zachód od Stalingradu prowadzili bolszewicy zwycięskie kontrataki przeciwko głęboko wzniesionemu się klinowi ataku niemieckiego. Przy użyciu znacznych sił lotniczych bolszewików odparto, zadając im wysokie straty. Zniszczono przy tym 40 czołgów.



Na południowy zachód od Kaukazu i koło Rżewa bolszewicy ponowili ataki. Wszystkie natarcia odparto, częściowo w przeciwnym kierunku. Na północny zachód od Medyni wojska niemieckie przełamały obronę bolszewików na ich pozycje wyjściowe.

Pod Leningradem lokalna działalność bojowa. Podczas wypadu oddziałów szturmowych zniszczono 40 sowieckich stanowisk bojowych.

Myśliwcy niemieccy i artyleria przeciwlotnicza w dniach 25 i 26 sierpnia strąciła 153 samoloty sowieckie, 4 dalsze aparaty zniszczono na ziemi. 9 niemieckich samolotów nie powróciło z lotu na nieprzyjaciela.

W Egipcie obustronna działalność oddziałów wywiadowczych i artylerii. Lekkie niemieckie samoloty bojowe z dobrym skutkiem atakowały skupiska brytyjskich pojazdów mechanicznych i stanowisk artylerii.

Pojedyncze samoloty brytyjskie nadleciały wczoraj na zachodnie i północno-zachodnie Niemcy. Podczas nocy pojedyncze bombowce sowieckie dokonały lotów, pozbawionych wszelkiego wojakowego znaczenia nad Prusami Wschodnimi. Od bezplanowo zrzuconych bomb rozpryskowych i zapalających powstały jedynie nieznaczne szkody.

Dziennie i nocne ataki lotnictwa niemieckiego wywołały zniszczenia i rozległe pożary wśród ważnych ze względów wojennych obiektów, położonych w południowej i południowo-wschodniej Anglii.

W godzinach porannych dnia 27 sierpnia doszło w Kanale do krótkiej potyczki pomiędzy dwoma niemieckimi i sześcioma brytyjskimi ścigaczami, w toku której uszkodzono kilka ścigaczy brytyjskich.

BERLIN, 28 sierpnia. — Niemieckie Biuro Informacyjne dowiaduje się z miarodajnych kół wojskowych, że eskadry bombowe wspierały w rejonie na północ od Noworossyjska i północny wschód od Tuapse wojska niemieckie, posuwające się naprzód wysokogórska droga kaukaska i łamiące bolszewickie gniazda oporu.

W przebiegu walk na południowy zachód od Stalingradu, przy współdziałaniu piechoty i czołgów, odcięto i rozbito całkowicie grupę sił sowieckich od ich połączeń pozafrontowych. Pewna niemiecka kompania pancerna dokonała setnego z kolei ataku, inna zaś zniszczyła 115-ty czołg sowiecki.

W toku walk obronnych na środkowym odcinku frontu oddziały niemieckie zyskiwały stałą przewagę nad bolszewikami. W czasie bojów w rejonie Rżewa piechota niemiecka, artyleria i lotnictwo utwo-

rzyły nieprzebyta bariera, o którą rozbiły się wszystkie ataki bolszewickie. Ciężkie walki wywijały się przy odparciu ataku, dokonanego przez bolszewików na pewnej szosie. Przy odparciu tych wypadów zniszczono na odcinku jednego korpusu armii 40 czołgów sowieckich. Podczas walk o pewien punkt operacyjny oraz przy oczyszczaniu kontratakami pewnego odcinka liniowego, zadano bolszewikom znaczne straty w ludziach i czołgach. W tej samej chwili zniszczono celnymi bombami 23 czołgi sowieckie, a dalszych 20 ciężko uszkodzono. Liczne działa bolszewickie, ugodzone bombami, zaprzęstały ogień. Bolszewicy usiłowali bezskutecznie wzmożnić siły swoich ataków operacjami wiejskich zespołów lotnictwa. Myśliwce niemieckie zaatakowały samoloty

bolszewickie i rozproszyły je, zestrzelili 20 maszyn sowieckich.

Pod Leningradem przystąpili bolszewicy po gwałtownym przygotowaniu artylerijskim do ataku czołgowego nad Nową, przeciwko pozycjom niemieckim. Atak sowiecki załamał się w ogniu niemieckim wśród poważnych strat w ludziach i materiale. Nad wieczorem 25 sierpnia bolszewicy powtórzyli swoje wypadki przy poparciu ciężkiej artylerii i samolotów.

Niemieckie eskadry myśliwskie i wywiadowcze, mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, kontrolowały poruszenia bolszewików na wschód od jeziora Ilmei i na froncie okładającym Leningrad. Niemiecka artyleria zenitowa i myśliwca strąciły 3 samoloty bolszewickie.

Pomiędzy Donem i Wołgą

W cieśninie Kerczu niosłowi bolszewicy sforsować przejazd kilku statków, naladowanych uchodźcami i materiałami, pochodzącymi z baz bolszewickich wschodniego wybrzeża Morza Azowskiego, odciętych od swego zaplecza. Niemiecka artyleria nadbrzeżna i przeciwlotnicza wzniosła celnymi pociskami pożary na pięciu statkach, zstosy zaś ciężko uszkodzono.

Na obszarze Kaukazu jednostki niemieckie rozszerzyły swoje pozycje, zdobyte na górskich przełęczach oraz oczyściły teren bojowy od gniazd oporu i rozproszonych bolszewickich grup bojowych. W walkach powietrznych, jakie wywijały się nad tymi obszarami, myśliwce niemieckie zestrzelili 10 samolotów bolszewickich.

Na południowy zachód od Stalingradu pewna niemiecka dywizja pancerna zdołała w ostatnich dniach, po przełamaniu silnych pozycji bunkrowych, zbudowanych w głębokim korycie strumienia, wdrzeć się na flankę bolszewików. Oddział pancerny i grenadierzy broni pancernej wdarli się głęboko — tyły pozycji bolszewickich.

W czasie ataku musiano przełamać się przez rejon stepowy, pozbawiony jakichkolwiek możliwości krycia, a umocniony licznymi bunkrami, ukrytymi w ziemi wieżami pancernymi i dziesiątkami tysięcy min. Niemieckie formacje pancerne, wykorzystując swój sukces, nawiązały łączność z pewną dywizją piechoty, odcinając w ten sposób znaczącojsze siły bolszewickie od ich linii łączności. Przy oczyszczaniu powstałego w ten sposób kotła, bolszewicy, usiłując do ostatniej chwili wyłamać się z pierścienia wojsk niemieckich, ponieśli bardzo ciężkie straty. W ręce niemieckie wpadło 2000 jeńców i wiele sprzętu bojowego.

W śróde niemieckie eskadry lotnicze obrzucały skutecznie bombami fortyfikacje obronne bolszewików w rejonie Stalingradu. Zniszczono przy tym 26 czołgów, magazyn materiałów pędnych i kilka stosów przygotowanej amunicji. 19 dział, których zadaniem było hamowanie posuwania się wojsk niemieckich ogniem flankowym, zmuszono do milczenia celnymi bombami.

Echa nieudanej inwazji aliantów pod Dieppe

BERLIN, 28 sierpnia. — W przebiegu walk obronnych przeciwko brytyjskiej próbie inwazyjnej koło Dieppe, miejscowe wiadomości francuskie oraz mieszkańcy terenów, objętych walkami, wykazały niezwykle zdyscyplinowaną postawę. Nie zważając na ogień, ludność francuska gęsto wzniosła pożary, w szeregu wypadków dostarczała wojskom niemieckim żywności i napojów, a lotnikom, którzy przymusowo lądowali, spieszyła z natchnioną pomocą.

W uznaniu tego zachowania się Führer wydał rozkaz zwolnienia z niewoli francuskich jeńców wojennych, pochodzących z Dieppe, Neuville Haut-sur-Mer, Trouville, Petit Appreville i Argues-la-Battaille.

Z Dieppe nadechodzą w dalszym ciągu interesujące szczegóły, uzupełniające obraz angielskiej próby inwazyjnej nad wybrzeżem Kanalu La Manche.

Ponieważ atakujący nie mogli zbliżyć się niepostrzeżenie do wybrzeża, jeszcze przed wstąpieniem na ziemię francuską i w czasie lądowania, znaleźli się przed ścianą ognia niemieckiego, mającą za plecami morze. Transportowe wojskowe, stanowiące rezerwy operacyjne poza linią walki, nie mogły przyjąć z pomocą oddziałów, wysadzonych na ląd. Skoro bowiem zorientowano się, że przebieg wydarzeń na lądzie jest katastroficzny, statki szukały ratunku w ucieczce. Wojskom alianckim, wysadzonym na ląd oraz czołgom nie udało się przekroczyć linii obronnych, zbudowanych przed wejściem do miasta Dieppe, a składających się z zasieków z drutu kolczastego i rówów przeciwpancernych. Żołnierze zawisli na drutach kolczastych, a czołgi uwięziono ogniem.

Osoby, które zwiedziły Dieppe, opowia-

Ostatnia droga Stefana Horthy'ego

BUDAPEST, 28 sierpnia. — Uroczystości pogrzebowe poległego na froncie wschodnim zastępcy regenta Węgier Stefana Horthy'ego, odbyły się w czwartek przed południem w Budapeszcie. Wśród złożonych na trumnie Horthy'ego wieniec minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop, włoski minister spraw zagranicznych hrabia Ciano, bułgarski minister wojny Michow, kroacki minister spraw wewnętrznych Artukovic i fiński poseł Wuorimaa. Minister spraw zagranicznych Rzeszy złożył regentowi kondolencje Führera. — Uroczystości żałobne odbyły się w hali kaplicy węgierskiego parlamentu.

Kondukt pogrzebowy posuwał się wzdłuż gęstego szpaleru ludności, która w podniosłym nastroju żegnała zmarłego. Z budapeszteńskiego dworca Zachodniego trumna ze zwłokami Stefana Horthy'ego odjechała ostatnią podróż do Koudere, gdzie mieszczą się dobra rodziny Horthy'ów. W czwartek po południu zwłoki zostały złożone w grobowcu rodzinnym.

BUDAPEST, 28 sierpnia. — Po zakończeniu uroczystości, związanych z pogrzebem Stefana Horthy'ego, minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop i członkowie delegacji niemieckiej opuścili w czwartek przed południem Budapeszt.

Alarm lotniczy w Nowym Jorku

LIZBONA, 28 sierpnia. — Według wiadomości z Nowego Jorku, odbył się tam alarm lotniczy w nocy z wtorku na środę. Zaczemniome natychmiast całe miasto. Pożary z od wybuchu wojny, był to drugi alarm lotniczy w Nowym Jorku.

Waszyngton o sytuacji na morzach

GENEWA, 28 sierpnia. — Specjalny korespondent pisma „Daily Herald” pisze z Waszyngtonu, że siery miarodajne stolicy Stanów Zjednoczonych są tego zdania, że położenie aliantów w wojnie morskiej jest bardzo poważne.

Pomimo wszystkich optymistycznych twierdzeń, trzeba spojrzeć smutniej rzeczywistości w oczy. Liczne zatopienie okrętów przewoźnych stało się poważnym zagrożeniem dla jednostek. Sytuacja wojenna na Pacyfiku, jak i wymagania Rosji Sowieckiej, wzrastają, jeśli chodzi o czołgi i amunicję. Flota handlowa, jaka dysponują alianty, nie może spełniać swych zadań na dłuższą metę. Stany Zjednoczone mogą transportować na zdalnych do użytku jeszcze statkach tylko niezbędny materiał wojenny, brak natomiast tonażu na artykuły pierwszej potrzeby dla ludności.

Echa nieudanej inwazji aliantów pod Dieppe

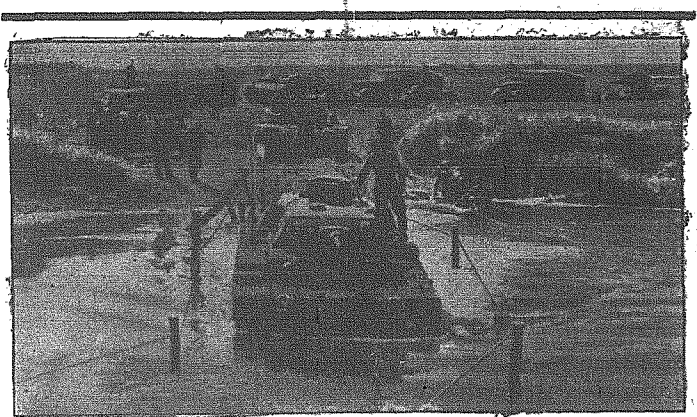
dają, że szukały drugiego frontu, ale znalazły jedynie obozy jeńców i lazarety wojenne. Pierwszym wrażeniem, jakie odnosi się w tym miesiącu, jest fakt, że nie się nie zmieniło. Uszkodzenia domów pochodzą przeważnie z 19 sierpnia, lecz spowodowane są wcześniejszymi atakami powietrznymi Anglików. Na samym wybrzeżu można widzieć wraki okrętów, zniszczone czołgi i wyrzucone przez przypływ morza trupy.

Nastroj wśród wojsk niemieckich jest — jak oświadcza osoby, przybywające z Dieppe — znakomity. Niektóre oddziały, spośród wysadzonych na ląd były się dzielne, jednak oraz niemiecki był szybszy i skuteczniejszy. Żołnierze niemieccy mówią też w rozmowach: niech tylko Anglicy jeszcze raz tu przyjdą!

W czasie zwiedzania lazaretów można było stwierdzić liczne wypadki, że ranni i jeńcy jeszcze dotychczas nie otrzęgli się z psychozy strachu, pod wrażeniem ognia niemieckiego. Z drzewcem twórcy wspomnienia oni deszcz pocisków niemieckich.

Wśród jeńców znajdują się Kanadyjczycy naradzający francuskiej, którzy jeszcze nigdy nie widzieli Francji. Zarówno ci żołnierze, jak i inni, oświadcza, że nie mieli najmniejszego pojęcia, dokąd zmierzają. Załadowano ich po prostu na statki i powieziono. Obecnie są zadowoleni, że zdołali uciec cało z huraganowego ognia.

Osobistości wojskowe i polityczne wyrażają zgodne przekonanie, że przedsięwzięcie Churchilla stanowiło od względem wojskowym szaleństwa i zbrodnie, a tem jego były wyłącznie cele polityczne. Przygotowania, sposób przeprowadzenia operacji i znalezione rozkazy dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że istniał zamiar wysadzenia wojsk na ląd, celem utworzenia przyczółka mostowego. Dalszy tego dowód można upatrywać również w fakcie, że Anglicy zastanawiali wiele materiałów wojennych, nieznanych dotychczas w operacjach, przeprowadzanych przez ich wojska. Ponadto podkreśla się brak skrupułów, z jakim Churchill wysłał tysiące żołnierzy na śmierć i w niewolę, ulegając naciskowi Stalina.



Czołgi przebywają bród

Obietnice amerykańskie

LIZBONA, 28 sierpnia. — Według otrzymanych informacji, członek amerykańskiej delegacji w Afryce Południowej, Price, który przebywa obecnie w Kapsztadzie, oświadczył, że Stany Zjednoczone A. P. przyjdą jak najbardziej pomocą Afryce Południowej w dziedzinie gospodarki wojennej. Sfera gospodarcza portugalskiej stolicy, w związku z tym stwierdza, że takie amerykańskie komisje gospodarcze bawily także w innych krajach angielskich, jak np. w Indiach i Australii, a oprócz tego w Chinach. Odrzucił on nie mając jednak praktycznego znaczenia w postaci znaczniejszych dostaw towarów. Wszystko speliło li tylko na słownych przyrzeczeniach. W Afryce Południowej odnosi się sceptycznie do praktycznych wyników amerykańskich obietnic.

Bardzo silną wrażliwość na towarową misję Ameryka i Afryka Południowa z czasów przedwojennych stoi obecnie w obliczu trudności uzyskania potrzebnego tonażu, z tego też powodu przyrzeczenia amerykańskie mają charakter wyłącznie symboliczny, nie dający się praktycznie zrealizować.

Standard dla „blekitnej diwizji“

MADRYT, 28 sierpnia. — Związek kobiet hiszpańskich w Argentynie fundował dla hiszpańskich ochotników, walczących w szeregach „blekitnej diwizji“, wykonany przez siebie sztandar, na znak wzajemnego zbliżenia się w walce przeciw bolszewizmowi. Sztandar ten przewieziono w nieszkodnym stanie do Europy i przekazano na odcinku frontowym „blekitnej diwizji“, generałowi Munez Grande.

Wynałazki sztuczna naftę

TOKIO, 28 sierpnia. — Jak donosi agencja Domei, przeprowadzono skuteczne próby w laboratorium chemicznym cesarskiego uniwersytetu w Kioto, nad wytworzeniem sztucznej ropy. Obydwojcie oni pod kierownictwem profesorów Genito Kito i Szinji Kodoma.

U brzegów Ameryki

BERLIN, 28 sierpnia. — Niemieckie łodzie podwodne zatopili 8 amerykańskich statków handlowych, bezpośrednio przed wpływem do jednego z portów na wschodnim wybrzeżu Ameryki. Jeden z tych parowców, agorodony torpeda w środek kadłuba, rozpadł się na dwie połowy i zatonął w ciągu 3-ch minut. Drugi, nadawany latwo palnymi materiałami, ponał jeszcze przez pół godziny, aż wreszcie przewrócił się i zatonął, czyny za swój drog, osiadł na mieliznie. Załoga jego zdołała zejść do brzozy, natomiast większość załogi parowca, który pękł na dwie części, poniosła śmierć.

Trzeci parowiec, płynący również pod flagą amerykańską, storpedowano i zatopiono niedaleko Małych Antyli. Załoga tego statku zdołała dotrzeć do jednego z portów na Antylach.

Rozbitkowie brytyjscy w Tunisie

RZYM, 28 sierpnia. — Z angielskiego krążownika „Manchester“, zatopionego w bitwie na Morzu Śródziemnym, uratowało się 28-miu oficerów z komendantem i 375-ciu marynarzy. Z drugiego uzbrojonego statku „Glenorky“ — 13-tu oficerów i 69-ciu marynarzy, zaś z uzbrojonego statku „Clanfer Gusson“ — 6-ciu oficerów i 35-ciu marynarzy. Wymienionym rozbitkom udało się wydostać na brzeg Tunizji.

Przymusowe lądowanie

BERNO, 28 sierpnia. — Oficjalnie komunikują, że 24 sierpnia po południu, angielski samolot wyładował przymusowo koło Berna, z powodu uszkodzenia silnika. Załoga, złożona z 2-ch ludzi, została internowana. Aparat skonsolidowano.

RZYM, 28 sierpnia. — W pobliżu Algieras brytyjski samolot spadł do morza. W chwili uderzenia o fale eksplodowały widzione bomby. 5-ciu ludzi załogi poniosło śmierć.

Piekłeni warunki bitwy

SZTOKHOLM, 28 sierpnia. — Wychoźca z Moskwy „Pravda“ podaje opis bitwy koło Stalingradu. Swoje wyraża, że jak ognisko straszliwego żaru. Rzeki wyschły prawie zupełnie. Promienie słoneczne nie mogą przedostać się przez potężne chmury dymu, powstałego z eksplozji granatów i płonących pół żyznowych. Daje się odczuwać dotkliwy brak wody. Wojska sowieckie otrzymały rozkaz, że mogą korzystać z wody z manierek połowych tylko wtedy, jeżeli pragnienie stanie się niemożliwe do znielenia.

Matka z niech pociechę

ANKARA, 28 sierpnia. — Brak środków żywności w Palestynie, spowodowany przede wszystkim niemożnością dowozu ryżu ze Wschodu, od chwili przystąpienia Japonii do wojny, dał okazję do rozszarpania spekulacji przez kupców żydowskich. Dzienniki krajowe wyrażają swoje oburzenie przeciw tym praktykom żydowskim, znajdującym swój epilog w licznych wyrokach sądowych. W Tel Aviv sądy są przeciwko procesom o lichwe przeciwko żydom.

W jednym zdaniu

General Malar, odznaczony krzyżem rycerskim Niemieckiego Krzyża Żelaznego, dowódca słowackiej 4-wjedy amatorskiej, przyszedł do Berlina i objął stanowisko attaché wojskowego w poselstwie słowackim.

Brazylijski minister handlu zarządził zmniejszenie 75.000 worków kawy, tak więc od roku 1931 do dnia dzisiejszego zmniejszenie 755 milionów worków kawy.

Według doniesienia „Daily Telegraph“ na Aftan, tym zaczęła cicha poczta nadana w Zachodniej Kanadzie w czasie ulewy 15 a 22 czerwca.

Nad Donem rozstrzygały się losy Rosji

Walki, toczące się od szeregu tygodni w rejonie Donu, zwróciły uwagę całego świata na te, co czekała pod względem długości, rzeki Europy, mierząca 1900 km długości i ustępująca tylko Woldze, Dunajowi oraz Dnieprowi. Dorzecze Donu, obejmujące powierzchnię 50.000 km kwadratowych, jest dwukrotnie większe od dorzecza Renu i stanowi geograficznie i etnicznie obszar, niemal zamknięty w sobie. Interesujące są badania nad pochodzeniem nazwy tej rzeki. Słowo „Don“ jest zabytkiem języka sętyńskiego i oznacza w słownictwie tego prastarego ludu, przybyłego tu z góry Iranu, „woda“ i „rzeka“.

Nawet na dokładniejszych mapie nie znajduje się maleńkiego jeziora Iwana, „Iwanowskie Ozero“, położonego na południowy wschód od Tulu, z którego bierze początek ten potężny strumień wód. Stamtąd Don kieruje się prosto na południe, przyjmując liczne dopływy z prawej i lewej strony oraz przybierając szybko na rozmiarach. Dorzecze jego pomiędzy Tula a zachodnim rejonem Charkowa, aż do źródeł Miedwiedicy i Nowli, stanowi największy po Woldze i Dnieprze system wodny Rosji europejskiej, a po włączeniu do niego dorzeczy obu tych rzek, największy system wodny Europy, nadający swoje piętno całej środkowej i południowej części europejskiej Rosji. Woda tego systemu, po drugiej stronie waldajskiego łańcucha wód, na obszarze dorzecza Donu można rozróżnić pięć charakterystycznych rejonów,

z tego dwa na prawym, trzy zaś na lewym brzegu rzeki. Od zachodu przyjmuje Don najpierw niewielką rzekę Krasnyj Miecz, która, wraz z dopływem Sosny, stanowi północną część zlewni moreny zachodniorosyjskiej. Środkowa, poprzeczna licznymi rzekami, wchodząca część dorzecza Donu, dzieli się na szereg terenów, przez które płynie rzeki: Woroneż, Bitiuga, Choper, Miedwiedica i Nowli, wraz z ich dopływami. Wszystkie one mają, wspólne z Donem, charakterystyczne ukształtowanie wybrzeży, mianowicie stromy brzeg prawy i płaski lewy, wśród urodzajnych obszarów czarnoziemiu i stepu Choperskiego. Nad rzeką Woroneż powstał powiat przemysłowy, którego centrum znajduje się w mieście tej samej nazwy, położone przy ujściu tej rzeki do Donu. Bitiugę zyskał duży rozgłos, dzięki rozwiniętej na jego obszarze hodowli koni. W środkowym biegu Don jest zasłany z lewej strony przez dużą rzekę Choper, wraz z siecią jej dopływów, z których najbliższymi Worona, mierzy przeszło 400 km, jednak nie należy się do żeglugi. Nad Choperem leży węzłowy punkt kolejowy Poworino, będący celem licznych niemieckich ataków powietrznych. Miedwiedica, o długości 695 km, wpadająca do Donu na południe od Chopera, jest spławna tylko od połowy. Najciekawszym dopływem Donu jest Nowli. Wpada ona od wschodu w punkcie największego wygięcia łuku Donu. Zróżniczenie jej odłogi są zaledwie o 15 km od najbliższego europejskiego strumienia

wód — Wolgi — a przestrzeń, dzieląca Don, zwracającą się bezpośrednio potem ku Morzu Azowskiemu i Wolze, skracająca ku Morzu Kaspijskiemu, wynosi zaledwie 55 km. W tym miejscu właśnie znajduje się niewielka płyta geologiczna, rozdzielająca dwa obłężne systemy dorzeczy. Korzy rzeki Nowli, przepływające te płyty, stanowią, według przypuszczeń geologów, resztki pierwotnego biegu Wolgi, która wpływała przed wiekami do Donu, biegnąc wraz z nim do Morza Azowskiego.

Zupełnie innego charakteru nabiera po brzezie Donu w południowym biegu tej rzeki. Niesławny Sal i Manecz stanowią arterie, łączące jeziora słone, położone pomiędzy morzami Kaspijskim i Azowskim, gdzie okolica nabiera już wyraźny charakter podkorka kaukaskiego. Ostatni rejon na prawym brzegu Donu stanowi dorzecze Donica, posiadające niesmiernie doniosłe znaczenie wojenno-gospodarcze, ze względu na liczne kopalnie i fabryki, mieszczące się na terenie słynnego Zagłębia Donieckiego.

Don to nie tylko poleca geograficznie i politycznie. Rzeka ta odgrywała w historii Rosji, zamieszkała, niemal mityczną rolę. Nad jej nurtami w r. 1238 Tatarzy rozbili koczowniczy kraj i ruskich, zagarniając ten kraj w kilkuletnią niewolę. Dawny bieżący okoliczności również nad Donem rozstrzygały się losy walki o wyzolenie Rosji spod jarzma tatarskiego, kiedy to w XV w. wielki książę moskiewski, Iwan III Wasiljewicz „Dolski“, pokonał na głowę Tatarów, uzyskując uwolnienie od zależności i dając początek cesarstwu rosyjskiemu. W XV i XVI wieku okolice nad dolnym Donem nie wchodziły jeszcze w skład państwa moskiewskiego, stanowiąc przedziele do państwa otomańskiego. Zamieszkiwała je ludność koczownicza, przejawiająca w hodowli bydła i wypasie turek. Z biegiem wieków ludność koczownicza wykształciła się jako odrębny typ etniczny, stanowiąc mieszaninę różnych ludów i narodów stepów. Według spisu ludności z r. 1897, nad dolnym Donem zamieszkiwało 2 miliony ludności, w tym miliona Kozaków. W r. 1917 Kozacy nie uznali przewrotu bolszewickiego i pod dowództwem szanowna Krasnowa walczyli długo z czerwonymi wojskami, aż wreszcie pokonani opuścili w wielkiej masie kraj, emigrując na cały świat.

W Londynie o froncie wschodnim

Znany publicysta, piszący pod pseudonimem „Skuratator“, w specjalnym artykule, zamieszczonym w londyńskim „Sunday Times“, rozpatruje krytycznie konferencję moskiewską Churchill'a ze Stalinem, przy czym artykuł swój zaopatruje namiętnym nagłomkami „Związek Sowiecki potrzebuje pomocy — co mogą uczynić Wielka Brytania i Ameryka“.

Autor artykułu wywodzi m. in.: „Dotychczas byliśmy świadkami zawsze takiej sytuacji, że Niemcy trzymali w swych rękach inicjatywę, pomimo wszelkich prób ofensywnych Sowieci na froncie wschodnim i podobnych wysiłków brytyjskich w Afryce Północnej. Wielka Brytania usiłowała początkowo zdławić Rzeszę przy pomocy blokady, jednak Niemcy potrafiły w sposób bardzo skuteczny odwrócić tę metodę przeciwko samej Wielkiej Brytanii. Anglia, przy tym poniosła o wiele dotkliwsze straty, niż dotychczas Niemcy, wraz z terenami, podlegającymi ich suwerenności na kontynencie europejskim.“

Przyznaj, jakie skłoniły do odbycia konferencji moskiewskiej, pisze dalej „Skuratator“, należy szukać naturalnie w ciężkiej sytuacji, w jakiej znajduje się armia sowiecka. Jeszcze w ubiegłym roku Związek Sowiecki poniosł olbrzymie straty terenowe i w materiale ludzkim, jednak obecnie w walkach na froncie wschodnim chodzi już o główne źródła zaopatrzenia i główne linie komunikacyjne Związku Sowieckiego, utracone dotychczas w poważnej części. Gdziekolwiek rzuci się okiem na front wschodni, trzeba stwierdzić, że Sowieci ponoszą jedną klęskę po drugiej. Nawet kontr-

ataki, podejmowane przez Sowieci na północny front wschodni, z zamiarem odciążenia, kończą się stale niepowodzeniem. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że bolszewicy są słabszą stroną wobec swych przeciwników, z drugiej zaś strony Niemcy zdolali dokonać mistrzowskiego, strategicznego posunięcia, utrzymując, pomimo zakrojonych na wielką skalę wypadów ofensywnych na południu, w dostatecznej sile wojkowej wszystkie odcinki frontu, aby odeprzeć ataki czerwonej armii. Związek Sowiecki potrzebuje więc pilnie pomocy, a Anglia i Ameryka nie mogą zrobić zawodu, oczywiście w granicach istniejących możliwości.

Co można w tych warunkach uczynić? Pytanie to stanowiło główny temat, omawiany na konferencjach moskiewskich. Na pierwszym miejscu stoi oczywiście zaopatrzenie Związku Sowieckiego w materiały. Poważniejszą próbą stworzenia drugiego frontu w Europie zachodniej musiałaby być całkowite wykluczenie zaopatrzenia w materiały Sowiecki, a to ze względu na szupłość tonażu. Wstrzymanie dowozu materiałów nie mogłoby być przyjemne dla Związku Sowiecki, ponieważ w miarę stopniowego trawienia fabryk i gospodarstw rolnych, zapotrzebowanie ich na brytyjski i amerykański materiał wojenny oraz środki żywności, proporcjonalnie wzrasta.

W obliczu tej sytuacji aliancy są w stanie doprowadzić do stworzenia ewentualnego drugiego frontu w Europie zachodniej jedynie tylko „po dłuższym okresie czasu“ i po bardzo gruntownych przygotowaniach.

ŚWIATŁOCIENIENIE

Pechowy „szef inwazji“

W niemieckim stopniu, jak polityczny inicjator „10-godzinne drugiego frontu pod Dieppe“ fiasco inwazji brytyjskiej na kontynent europejski dotknęło i inicjatora wojskowego tej imprezy, wiceadmirała lorda Mountbattena. Nawisko jego stało się znane szerzej publiczności po raz pierwszy w związku z nieudanym wypadem angielskim na St. Nazaire. Lord Mountbatten jest mianowicie szefem angielskich „operacji kombinowanych“, w których uczestniczą jednostki floty, armii lądowej i lotnictwa, a więc niejako „szefem inwazji“.

Jego kariera żeglowna nie przebiegała gładko. Do zalet takiego stanowiska, w Anglii jednak większa rola od wojennej urodzenia. Lord Mountbatten wrodził się w r. 1900 jako k. Ludwik Franciszek von Battenberg. Ociecie jego był pierwszym lordem admirałtwa. Mając takie urodzenie, miał też i zapewnioną karierę. Rozpoczął ją w szeregach śmigłoch-

ki towarzyskiej, wśród arystokracji wstąpił się jako twórca międzynarodowych reguł gry w polo, znany był z licznych zdjęć fotograficznych, na których przedstawiony jest w momencie wreczania naród sportowych.

W swoim obecnej ma za sobą szereg pechowych przeżyć. W maju w 1940 r. dowodził kontrtorpedowcem „Kelly“, który został storpedowany u brzegów Norwegii i z trudem dotarł do jednego z portów angielskich. W rok później „Kelly“ zatopiony został koto Kreta, a komendant jego z trudem tylko się uratował. Z tego powodu został dowódcą lotniskowca „Illustrious“, który został ciężko uszkodzony przez bombonierkę niemiecką i na długie miesiące pozostł do doków. Od października 1941 r. lord Mountbatten jest już wiceadmirał i honorowy marszałek lotnictwa szefem brytyjskich operacji kombinowanych. W tym charakterze zorganizował nieudaną inwazję na St. Nazaire i obecnie, zakończoną również porażką, próbuje inwazji nad Dieppe.

Dwa raporty przed Władcą



Melduje, towarzyszu, że Europa drży ze strachu. Towarzyszu! Miał się, dokąd mam się czołać.

Likwidacja parlamentaryzmu

VICHY, 28 sierpnia. — We francuskim dzienniku urzędowym pojawiło się w drodze rozporządzenia, znoszące dotychczasowe biuro francuskiej Izby deputowanych i Senatu.

Na podstawie tego zarządzenia, wewnętrzna administracja i finanse, zarówno Izby deputowanych i Senatu, złożono w ręce publicznych urzędników, podległych bezpośrednio komisarzowi rządu. Izba deputowanych i Senat rozporządzeniem z dnia 1 lipca 1940 roku, nie istnieją we Francji.

Z szerokiego świata

Trzęsienie ziemi w Peru

Jak donoszą z Limy, stolicy Peru, miało tam miejsce w poniedziałek o godz. 17.30 trzęsienie ziemi, na skutek którego zniszczono miasto Nazca, na terenie południowego Peru, uległa zupełnemu zniszczeniu. 20 osób poniosło śmierć, ponadto jest wiele rannych. Pierwszy wstrząs ziemi trwał prawie 5 minut, po czym w przeciągu 2-ch godzin nastąpił szereg dalszych wstrząsów. Wśród zniszczonych budynków znalazły się także, dyktando policy, kościoły, natomiast ciężkie uszkodzenia i kradzieże odniosły ciężkie uszkodzenia. Rząd poczynił kroki, celem udzielenia pomocy miastu nawiedzonemu przez trzęsienie ziemi.

Foki na wybrzeżu Morza Północnego

Prawdopodobnie z powodu ograniczenia połowów, w wielu punktach wybrzeża Morza Północnego rozmnożyły się niezwykłe foki. W pobliżu Cuxhaven, tak jak i w miejscowości Knock, nad rzeką Dolart, obserwuje się codziennie całe ich stada, złożone z 50 — 100 sztuk. Rozmnożenie połowów dało bardzo dobre wyniki.

Pieniądze spadły z nieba

Pracownicy w dokach Portu Saidu nadali kapitanowi holenderskiego statku, o nazwie „P. 9000 ton, tytuł „anioła Bożego Narodzenia“. Zasnęły on sobie na to miano, rozdziałem mimo woli kosztowne podarunki. Związana z tym jest zabawna historia, która opisuje pismo „Evenska Dagbladet“, w korespondencji z Londynu: „Niemiecka bomba lotnicza trafiła statek tego kapłana, stojący w porcie. Na skutek wybuchu jeden nakłęk z drukami wyleciał w powietrze. Jego zawartość rozlała się na wszystkie strony i wirowała. Papierki następnie spadły na urzędniczą portowę i domy kładowe. Nie były to jednak bynajmniej zwykłe druki, ale niepodpisane banknoty, sporządzone w Anglii dla rządowego urzędnika. Pracownicy portu rozpoznali oczywiście natychmiast dzika pogon za pieniędzmi, spadającymi z powiewem błękitnego nieba. W tym czasie policja portowa, lecz w zamieszaniu ogólnym nie mogła ona opamiętać sytuacji. Szczelnie znaleźli wymienili w raz banknoty za towary, zanim jeszcze władze zdołały ostrzec właścicieli sklepów.“

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

RYMY CZĘSTOCHOWSKIE

Sierpień
28
Piątek

Dziś: Augustyna, Aleksa
Jutro: Święta św. Jana Ch.
Wschód słońca o godz. 5.08
Zachód " " 18.58

Dziś niekorzystnie publicznie ten,
kto nie przestrzega reguły zaciemnienia

Dziś zaciemniały

Początek zaciemnienia 20.30
Koniec zaciemnienia 5.92

Na podwórzu

Dom jeszcze pogrążony w śnie ale na podwórzu dozorca z wielką miotłą w dłoni wymiata śmiecie i zaprawdza porządek na przyjele gościa — słońca, a potem na ulicę ciągnąc za sobą długą wąż gumowy.

Uspiony dom budzi się nagle do życia pod codzienną pobudkę — Handell Handell Gałgany kupuje, stare szmaty i kapcie! — Handell! Z mrozków sieni wydłuje kocioł, pogaża i znowu zapada cisza, ale już na krótko. Tętno życia gęsto przedzierza się przez grube mury. Dudnią poręczki kół "wozów" i miarowo stukają kopyta koni. Od czasu do czasu zabrzmi przeraźliwie klaskanie samochodów i w mrocznym gardło bramy wpadnie trzęsący szum motoru.

Budzą się ludzie wstają. Po przespanej nocy — ranne promienie słońca kładą im w duży nowy zapas życiowych sił. Zimnia tusz wody, wypłazsa resztki seimności i rozleniwienia. Trzeba iść do pracy.

Na podwórzu wyczołży się ze swoim warsztatem szlifier, ogłuszając ludzi porczywym bitem w żelazną sztabę. Ktoś schodzi z górnego piętra i podaje nóż, czy nożycki do naostrożenia. Warczą koła, a z kamienia lecia iskry.

Południe. Proza kuchennych kłopotów związanych z przyrządzaniem obiadu. Wszędzie otwarte okna. Krótkie cienie nie dają ostony przed palącymi promieniami słońca. Ludzie smują się w szwale gorąca, ociełają i spoceni.

A tymczasem na podwórzu trwała przygotowania trupy wędrownych grajków, śpiewaków. Dzieciarnia klasnym kołem otacza najnowszą sensację. Ktoś tam wychyli się z okna i rzuci zawinięty w papier krążek bilonu.

Wieczór. Chłodny przewiew studzi rozpalone mury. Ciało zmęczone trudem dnia pożąda wypoczynku. Za chwilę otuli je dobroliwie blaski świeżości. a. r.

Wyniki ciągnięcia Loterii Liczbowej
(tp) Wyniki ciągnięcia loterii liczbowej z d. 26 sierpnia 1942 r. przedstawiają się następująco: pierwsze wywołanie: 46, drugie 2, trzecie 67, czwarte: 18, piąte 74.

Następne ciągnięcie Loterii Liczbowej odbędzie się w Krakowie dnia 29 sierpnia 1942 r.

Przesyłki druków
(tp) Na skutek stwierdzonego przepalenia skrzynki pocztowych, co umożliwilo osobom niepowołanym wymywanie korespondencji z otworów skrzynki, Niemiecka Poczta Wschodu zwraca się do wszystkich wysyłających, aby

we własnym interesie masowe przesyłki druków nadawał w Urzędzie pocztowym. Ponieważ dotyczy to szczególnie większych przedsiębiorstw. Grupa Główna Gospodarki Przemysłowej i Ruchu zwróciła się w swym organie przemysłowym z apelem dotyczącym tej kwestii. Zalecono przy tym przedsiębiorstwom pouczenie personelu ekspediującego pocztę, aby masowe przesyłki pocztowe nadawał zawsze w urzędzie pocztowym.

Ważne dla kupców
(y) W związku z ustaleniem nowych cen na warzywa i owoce, wszyscy detalniści sprzedawcy warzyw winni zgłosić się do Starostwa w sobotę 29-go bm. w godz. 10-12, pokój 13, celem odbioru nowych cenników po uprzednim uliczeniu kwoty 0.50 zł. Nieodebrane cenniki w terminie podlega karze.

Zaśmienie księżycą
(y) Onegdaj nad ranem widoczne było w Częstochowie rzadkie zjawisko całkowitego zaśmienia księżycą. Ze względu na wczesną porę tylko nieliczni mieszkańcy, którym pozwalały okoliczności, podziwiali ciekawego iego przebieg. Zaśmienie rozpoczęło się o godzinie 4 rano, to znaczy o momencie, gdy księżyc wszedł w strefę najbliższego cienia rzucanego przez ziemię. Początkowo w górnej części tarczy księżycowej po lewej stronie ukazało się szybko powiększające ciemne wcięcie. W przeciągu pół godziny plama ta pokryła połowę świecącej tarczy.

NASZ REPORTER ZANOTOWAŁ

PRZYGOŁOŚCIOWY BELKA
(y) Czesław Jarek, pracujący przy lecie domu, w charakterze pomocnika murarskiego, uległ złamaniu palców u nogi przez spadającą belkę. Ofiarą wypadku zajął się lekarz.

ŚLADKA Z DRABINY
(y) Przy wchodzeniu na starych spadła z wysokości drabiny Józefa Kłopot, zam. przy Alei Najświętszej Panny, skutkiem czego złamał nogę w trzech miejscach. Wzywany lekarz Ubezpieczalni policji przewiózł Kłopotowego do szpitala.

PORACHUNKI WYRÓTKOWE
(y) 14-letni Zbigniew Bolecki, 14-letni Andrzej Poros i 12-letni Józef Migaj, grając między sobą w "czeko", kolekcjonowali przypięte szkiełka, tak, że ograli swych partnerów na kilkadziesiąt złotych. Zderzeni kolekcjonerzy rzucili się z nożami na towarzyszy, zadając mu szereg ran ciętych. Przybyły lekarz opar-

zył księżycą, a po trzech kwadransach świecił tylko wąski jej wycinek. Całkowicie zaśmienie obserwowaliśmy w chwili po godz. 5 — w momencie, gdy cała tarcza księżycą znalazła się w cieniu rzucanym przez ziemię.

Zjawisko zaśmienia mogliśmy obserwować dość wyraźnie dzięki temu, że w cieniu ziemi nie panuje nigdy całkowita, absolutna ciemność. Światło słoneczne bowiem, oświetlając warstwę atmosfery wokół ziemi rozpyła się w niej do tego stopnia, iż przenika nawet do części pogrążonej w cieniu. Ilość światła słonecznego przedostającego się do strefy cienia, jest zależna od każdorazowego stanu warunków atmosferycznych.

Ze względu na doskonałą przejrzystość atmosfery i dzięki pogodnemu niebu, księżyc w czasie naszego zaśmienia był dobrze widoczny i jasną ciałkiem wyraźnym czerwonymiśdianym blaskiem.

Zgłoszenia zakładów bednarskich
(tp) Związek Cechów rzemiosła drzewnego w Grupie Rzemiosła wyzywa wszystkie zakłady bednarskie z całego Gen. Gub. aby niezwłocznie zgłosiły się do miejscowo właściwej Powiatowej Grupy Rzemiosła oraz zgłosiły wy-czerpujące oświadczenia dotyczące ich zakładów.

Równocześnie wyzywa się Powiatowe Grupy Rzemiosła, aby wykupujące zgłoszenia zakładów bednarskich przekazały natychmiast Okręgowym Grupom Rzemiosła.

DZIECKO BEZ OPIEKI
(y) Przebiegający na ul. Królikowskiej naważył ludzkiego serca na goręcy, jednego z balkonów kilkunaltne dziecko. W pewnej chwili obcy przybiegł, chwycił je, stracił równowagę i spadł na chodnik. Lek-konny brzo, odcień jednego zderzenia naskórka, który w chwili owego, lekarz opatrzył chłopca, opo-zostawiając go na kuraży w domu.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

PRZY KABANU DRZEWA
(y) Mieszkaniec Zawonia, Józef Banasik, robił drzewo na podwórzu swej posesji przy ul. Mirowskiej. W pewnej chwili pokił pod uderzeniem siły, który kawałek nia i zatoczył w powietrzu link trał w głowę bawięcego się w pobliżu syna Banasika — Tadeusza. Powołano zranienie głowy, jakimś chłopcem, opatrzył wzywany lekarz.

Troska serdeczna
Widzę cie, trosko moja, w swych śniach
Ciągających się nad miastem obraz
z spóźnionym światłem
Słyszysz cię gwizdać syren, gdy minie
nawojujesz, gdy smutek serce krwi maszyn ostrym
egzultem —
Widzę cie, trosko moja, w każdym
przełazie mostu,
Wpatrując się w cichą toń wieczornej
rzeki —
Gdy słońce kona w falach niepowrotnych
wspomnień
Nad moim krajobrazem — dzieckiem
Widzę cie, trosko moja, w jednej z krętych
ulic —
W palcie wyszarzanym stojąc pod
oknem,
W poszumie drzew, wiechurą bezstanną
smaganych,
Gdy w deszczu razem z tobą zapomnieli
młoko —
Widzę cie, trosko moja, w pomurach zaułku
Z sąsiadami cierpiem, biedą i mrozem —
Schylona nad błaznym półmiskiem
Widzę cie, trosko moja, w każdej
ulicy —
Gdy wraz ze mną zasładaś wspomnień
do łokci —
Czuje cie trosko moja, w włosach bicia
serca
I w rytmie pulsującym, w każdym wzruszeniu
nerwów,
Rozrastasz się w mej duszy korzeniami
myśli,
Niby dłem mi rzadzić czas życia
przerwy,
Krz. Ch.

Troska serdeczna
Widzę cie, trosko moja, w swych śniach
Ciągających się nad miastem obraz
z spóźnionym światłem
Słyszysz cię gwizdać syren, gdy minie
nawojujesz, gdy smutek serce krwi maszyn ostrym
egzultem —
Widzę cie, trosko moja, w każdym
przełazie mostu,
Wpatrując się w cichą toń wieczornej
rzeki —
Gdy słońce kona w falach niepowrotnych
wspomnień
Nad moim krajobrazem — dzieckiem
Widzę cie, trosko moja, w jednej z krętych
ulic —
W palcie wyszarzanym stojąc pod
oknem,
W poszumie drzew, wiechurą bezstanną
smaganych,
Gdy w deszczu razem z tobą zapomnieli
młoko —
Widzę cie, trosko moja, w pomurach zaułku
Z sąsiadami cierpiem, biedą i mrozem —
Schylona nad błaznym półmiskiem
Widzę cie, trosko moja, w każdej
ulicy —
Gdy wraz ze mną zasładaś wspomnień
do łokci —
Czuje cie trosko moja, w włosach bicia
serca
I w rytmie pulsującym, w każdym wzruszeniu
nerwów,
Rozrastasz się w mej duszy korzeniami
myśli,
Niby dłem mi rzadzić czas życia
przerwy,
Krz. Ch.

Troska serdeczna
Widzę cie, trosko moja, w swych śniach
Ciągających się nad miastem obraz
z spóźnionym światłem
Słyszysz cię gwizdać syren, gdy minie
nawojujesz, gdy smutek serce krwi maszyn ostrym
egzultem —
Widzę cie, trosko moja, w każdym
przełazie mostu,
Wpatrując się w cichą toń wieczornej
rzeki —
Gdy słońce kona w falach niepowrotnych
wspomnień
Nad moim krajobrazem — dzieckiem
Widzę cie, trosko moja, w jednej z krętych
ulic —
W palcie wyszarzanym stojąc pod
oknem,
W poszumie drzew, wiechurą bezstanną
smaganych,
Gdy w deszczu razem z tobą zapomnieli
młoko —
Widzę cie, trosko moja, w pomurach zaułku
Z sąsiadami cierpiem, biedą i mrozem —
Schylona nad błaznym półmiskiem
Widzę cie, trosko moja, w każdej
ulicy —
Gdy wraz ze mną zasładaś wspomnień
do łokci —
Czuje cie trosko moja, w włosach bicia
serca
I w rytmie pulsującym, w każdym wzruszeniu
nerwów,
Rozrastasz się w mej duszy korzeniami
myśli,
Niby dłem mi rzadzić czas życia
przerwy,
Krz. Ch.

Troska serdeczna
Widzę cie, trosko moja, w swych śniach
Ciągających się nad miastem obraz
z spóźnionym światłem
Słyszysz cię gwizdać syren, gdy minie
nawojujesz, gdy smutek serce krwi maszyn ostrym
egzultem —
Widzę cie, trosko moja, w każdym
przełazie mostu,
Wpatrując się w cichą toń wieczornej
rzeki —
Gdy słońce kona w falach niepowrotnych
wspomnień
Nad moim krajobrazem — dzieckiem
Widzę cie, trosko moja, w jednej z krętych
ulic —
W palcie wyszarzanym stojąc pod
oknem,
W poszumie drzew, wiechurą bezstanną
smaganych,
Gdy w deszczu razem z tobą zapomnieli
młoko —
Widzę cie, trosko moja, w pomurach zaułku
Z sąsiadami cierpiem, biedą i mrozem —
Schylona nad błaznym półmiskiem
Widzę cie, trosko moja, w każdej
ulicy —
Gdy wraz ze mną zasładaś wspomnień
do łokci —
Czuje cie trosko moja, w włosach bicia
serca
I w rytmie pulsującym, w każdym wzruszeniu
nerwów,
Rozrastasz się w mej duszy korzeniami
myśli,
Niby dłem mi rzadzić czas życia
przerwy,
Krz. Ch.

Troska serdeczna
Widzę cie, trosko moja, w swych śniach
Ciągających się nad miastem obraz
z spóźnionym światłem
Słyszysz cię gwizdać syren, gdy minie
nawojujesz, gdy smutek serce krwi maszyn ostrym
egzultem —
Widzę cie, trosko moja, w każdym
przełazie mostu,
Wpatrując się w cichą toń wieczornej
rzeki —
Gdy słońce kona w falach niepowrotnych
wspomnień
Nad moim krajobrazem — dzieckiem
Widzę cie, trosko moja, w jednej z krętych
ulic —
W palcie wyszarzanym stojąc pod
oknem,
W poszumie drzew, wiechurą bezstanną
smaganych,
Gdy w deszczu razem z tobą zapomnieli
młoko —
Widzę cie, trosko moja, w pomurach zaułku
Z sąsiadami cierpiem, biedą i mrozem —
Schylona nad błaznym półmiskiem
Widzę cie, trosko moja, w każdej
ulicy —
Gdy wraz ze mną zasładaś wspomnień
do łokci —
Czuje cie trosko moja, w włosach bicia
serca
I w rytmie pulsującym, w każdym wzruszeniu
nerwów,
Rozrastasz się w mej duszy korzeniami
myśli,
Niby dłem mi rzadzić czas życia
przerwy,
Krz. Ch.

Troska serdeczna
Widzę cie, trosko moja, w swych śniach
Ciągających się nad miastem obraz
z spóźnionym światłem
Słyszysz cię gwizdać syren, gdy minie
nawojujesz, gdy smutek serce krwi maszyn ostrym
egzultem —
Widzę cie, trosko moja, w każdym
przełazie mostu,
Wpatrując się w cichą toń wieczornej
rzeki —
Gdy słońce kona w falach niepowrotnych
wspomnień
Nad moim krajobrazem — dzieckiem
Widzę cie, trosko moja, w jednej z krętych
ulic —
W palcie wyszarzanym stojąc pod
oknem,
W poszumie drzew, wiechurą bezstanną
smaganych,
Gdy w deszczu razem z tobą zapomnieli
młoko —
Widzę cie, trosko moja, w pomurach zaułku
Z sąsiadami cierpiem, biedą i mrozem —
Schylona nad błaznym półmiskiem
Widzę cie, trosko moja, w każdej
ulicy —
Gdy wraz ze mną zasładaś wspomnień
do łokci —
Czuje cie trosko moja, w włosach bicia
serca
I w rytmie pulsującym, w każdym wzruszeniu
nerwów,
Rozrastasz się w mej duszy korzeniami
myśli,
Niby dłem mi rzadzić czas życia
przerwy,
Krz. Ch.

Troska serdeczna
Widzę cie, trosko moja, w swych śniach
Ciągających się nad miastem obraz
z spóźnionym światłem
Słyszysz cię gwizdać syren, gdy minie
nawojujesz, gdy smutek serce krwi maszyn ostrym
egzultem —
Widzę cie, trosko moja, w każdym
przełazie mostu,
Wpatrując się w cichą toń wieczornej
rzeki —
Gdy słońce kona w falach niepowrotnych
wspomnień
Nad moim krajobrazem — dzieckiem
Widzę cie, trosko moja, w jednej z krętych
ulic —
W palcie wyszarzanym stojąc pod
oknem,
W poszumie drzew, wiechurą bezstanną
smaganych,
Gdy w deszczu razem z tobą zapomnieli
młoko —
Widzę cie, trosko moja, w pomurach zaułku
Z sąsiadami cierpiem, biedą i mrozem —
Schylona nad błaznym półmiskiem
Widzę cie, trosko moja, w każdej
ulicy —
Gdy wraz ze mną zasładaś wspomnień
do łokci —
Czuje cie trosko moja, w włosach bicia
serca
I w rytmie pulsującym, w każdym wzruszeniu
nerwów,
Rozrastasz się w mej duszy korzeniami
myśli,
Niby dłem mi rzadzić czas życia
przerwy,
Krz. Ch.

Troska serdeczna
Widzę cie, trosko moja, w swych śniach
Ciągających się nad miastem obraz
z spóźnionym światłem
Słyszysz cię gwizdać syren, gdy minie
nawojujesz, gdy smutek serce krwi maszyn ostrym
egzultem —
Widzę cie, trosko moja, w każdym
przełazie mostu,
Wpatrując się w cichą toń wieczornej
rzeki —
Gdy słońce kona w falach niepowrotnych
wspomnień
Nad moim krajobrazem — dzieckiem
Widzę cie, trosko moja, w jednej z krętych
ulic —
W palcie wyszarzanym stojąc pod
oknem,
W poszumie drzew, wiechurą bezstanną
smaganych,
Gdy w deszczu razem z tobą zapomnieli
młoko —
Widzę cie, trosko moja, w pomurach zaułku
Z sąsiadami cierpiem, biedą i mrozem —
Schylona nad błaznym półmiskiem
Widzę cie, trosko moja, w każdej
ulicy —
Gdy wraz ze mną zasładaś wspomnień
do łokci —
Czuje cie trosko moja, w włosach bicia
serca
I w rytmie pulsującym, w każdym wzruszeniu
nerwów,
Rozrastasz się w mej duszy korzeniami
myśli,
Niby dłem mi rzadzić czas życia
przerwy,
Krz. Ch.

Troska serdeczna
Widzę cie, trosko moja, w swych śniach
Ciągających się nad miastem obraz
z spóźnionym światłem
Słyszysz cię gwizdać syren, gdy minie
nawojujesz, gdy smutek serce krwi maszyn ostrym
egzultem —
Widzę cie, trosko moja, w każdym
przełazie mostu,
Wpatrując się w cichą toń wieczornej
rzeki —
Gdy słońce kona w falach niepowrotnych
wspomnień
Nad moim krajobrazem — dzieckiem
Widzę cie, trosko moja, w jednej z krętych
ulic —
W palcie wyszarzanym stojąc pod
oknem,
W poszumie drzew, wiechurą bezstanną
smaganych,
Gdy w deszczu razem z tobą zapomnieli
młoko —
Widzę cie, trosko moja, w pomurach zaułku
Z sąsiadami cierpiem, biedą i mrozem —
Schylona nad błaznym półmiskiem
Widzę cie, trosko moja, w każdej
ulicy —
Gdy wraz ze mną zasładaś wspomnień
do łokci —
Czuje cie trosko moja, w włosach bicia
serca
I w rytmie pulsującym, w każdym wzruszeniu
nerwów,
Rozrastasz się w mej duszy korzeniami
myśli,
Niby dłem mi rzadzić czas życia
przerwy,
Krz. Ch.

Troska serdeczna
Widzę cie, trosko moja, w swych śniach
Ciągających się nad miastem obraz
z spóźnionym światłem
Słyszysz cię gwizdać syren, gdy minie
nawojujesz, gdy smutek serce krwi maszyn ostrym
egzultem —
Widzę cie, trosko moja, w każdym
przełazie mostu,
Wpatrując się w cichą toń wieczornej
rzeki —
Gdy słońce kona w falach niepowrotnych
wspomnień
Nad moim krajobrazem — dzieckiem
Widzę cie, trosko moja, w jednej z krętych
ulic —
W palcie wyszarzanym stojąc pod
oknem,
W poszumie drzew, wiechurą bezstanną
smaganych,
Gdy w deszczu razem z tobą zapomnieli
młoko —
Widzę cie, trosko moja, w pomurach zaułku
Z sąsiadami cierpiem, biedą i mrozem —
Schylona nad błaznym półmiskiem
Widzę cie, trosko moja, w każdej
ulicy —
Gdy wraz ze mną zasładaś wspomnień
do łokci —
Czuje cie trosko moja, w włosach bicia
serca
I w rytmie pulsującym, w każdym wzruszeniu
nerwów,
Rozrastasz się w mej duszy korzeniami
myśli,
Niby dłem mi rzadzić czas życia
przerwy,
Krz. Ch.

Troska serdeczna
Widzę cie, trosko moja, w swych śniach
Ciągających się nad miastem obraz
z spóźnionym światłem
Słyszysz cię gwizdać syren, gdy minie
nawojujesz, gdy smutek serce krwi maszyn ostrym
egzultem —
Widzę cie, trosko moja, w każdym
przełazie mostu,
Wpatrując się w cichą toń wieczornej
rzeki —
Gdy słońce kona w falach niepowrotnych
wspomnień
Nad moim krajobrazem — dzieckiem
Widzę cie, trosko moja, w jednej z krętych
ulic —
W palcie wyszarzanym stojąc pod
oknem,
W poszumie drzew, wiechurą bezstanną
smaganych,
Gdy w deszczu razem z tobą zapomnieli
młoko —
Widzę cie, trosko moja, w pomurach zaułku
Z sąsiadami cierpiem, biedą i mrozem —
Schylona nad błaznym półmiskiem
Widzę cie, trosko moja, w każdej
ulicy —
Gdy wraz ze mną zasładaś wspomnień
do łokci —
Czuje cie trosko moja, w włosach bicia
serca
I w rytmie pulsującym, w każdym wzruszeniu
nerwów,
Rozrastasz się w mej duszy korzeniami
myśli,
Niby dłem mi rzadzić czas życia
przerwy,
Krz. Ch.

Troska serdeczna
Widzę cie, trosko moja, w swych śniach
Ciągających się nad miastem obraz
z spóźnionym światłem
Słyszysz cię gwizdać syren, gdy minie
nawojujesz, gdy smutek serce krwi maszyn ostrym
egzultem —
Widzę cie, trosko moja, w każdym
przełazie mostu,
Wpatrując się w cichą toń wieczornej
rzeki —
Gdy słońce kona w falach niepowrotnych
wspomnień
Nad moim krajobrazem — dzieckiem
Widzę cie, trosko moja, w jednej z krętych
ulic —
W palcie wyszarzanym stojąc pod
oknem,
W poszumie drzew, wiechurą bezstanną
smaganych,
Gdy w deszczu razem z tobą zapomnieli
młoko —
Widzę cie, trosko moja, w pomurach zaułku
Z sąsiadami cierpiem, biedą i mrozem —
Schylona nad błaznym półmiskiem
Widzę cie, trosko moja, w każdej
ulicy —
Gdy wraz ze mną zasładaś wspomnień
do łokci —
Czuje cie trosko moja, w włosach bicia
serca
I w rytmie pulsującym, w każdym wzruszeniu
nerwów,
Rozrastasz się w mej duszy korzeniami
myśli,
Niby dłem mi rzadzić czas życia
przerwy,
Krz. Ch.

Troska serdeczna
Widzę cie, trosko moja, w swych śniach
Ciągających się nad miastem obraz
z spóźnionym światłem
Słyszysz cię gwizdać syren, gdy minie
nawojujesz, gdy smutek serce krwi maszyn ostrym
egzultem —
Widzę cie, trosko moja, w każdym
przełazie mostu,
Wpatrując się w cichą toń wieczornej
rzeki —
Gdy słońce kona w falach niepowrotnych
wspomnień
Nad moim krajobrazem — dzieckiem
Widzę cie, trosko moja, w jednej z krętych
ulic —
W palcie wyszarzanym stojąc pod
oknem,
W poszumie drzew, wiechurą bezstanną
smaganych,
Gdy w deszczu razem z tobą zapomnieli
młoko —
Widzę cie, trosko moja, w pomurach zaułku
Z sąsiadami cierpiem, biedą i mrozem —
Schylona nad błaznym półmiskiem
Widzę cie, trosko moja, w każdej
ulicy —
Gdy wraz ze mną zasładaś wspomnień
do łokci —
Czuje cie trosko moja, w włosach bicia
serca
I w rytmie pulsującym, w każdym wzruszeniu
nerwów,
Rozrastasz się w mej duszy korzeniami
myśli,
Niby dłem mi rzadzić czas życia
przerwy,
Krz. Ch.

Troska serdeczna
Widzę cie, trosko moja, w swych śniach
Ciągających się nad miastem obraz
z spóźnionym światłem
Słyszysz cię gwizdać syren, gdy minie
nawojujesz, gdy smutek serce krwi maszyn ostrym
egzultem —
Widzę cie, trosko

Pirat z dziewczęcych marzeń

— O, panie!... Wprowadził ją do przedziału drugiej klasy. Dokąd wy właściwie jedziecie moi panowie?

— Do Rozkoszy — odparli tajemniczymi głosami.

Panszo ułożył jej neseser na półce, Franciszek otworzył okno.

— Niech żyje Rozkosz — powiedziała, śmiejąc się.

— A ja tylko do Częstochowy. Gwizdnęła lokomotywa, dworzec kielecki odpyła i wkrótce znikł w mroku przestrzeni, jak mówią romantycy.

— Prowadźcie mi coś o sobie — poprosiła.

— Mily ten maly — myślała, przesuwając wzrokiem po pulchniej twarzy Panszy. Pączek w masle — skomentowała.

— Jak gorąco?

Franciszek oparł się plecami o ścianę przedziału, jego czarne przymrużone oczy były niepokojące. Usiłowała się opierać spojrzeniu.

— Niewytłumienie przystojny. Ale coś mnie to właściwie obchodzi?

Pod białą koszulą unosiła się jego wysoka klatka piersiowa.

— „Musiał być silny. I te jego wąskie wargi”. Znowu budził w niej nieznany niepokój.

— Spłótn teraz ręce na piersiach. Mrużył nieustannie oczy, uśmiech był szczyderczo-ironiczny.

— Rozbiera mnie zapewne tymi słynnymi rekami. Nie wiem, czy miałabym się oprzeć się. Ujęł on strasznie mocno. Ten maly jest słodki.

Była oszołomiona Franciszkiem. Wydawał się jej, że ujął ją całą, nim ujął w dłoń małe rączki Lucyny.

— Pani jest wspaniała — rzekł Franciszek. To padło nagłe.

— Nie powiem mu przecież tego samego — pomyślała. Właściwie powinien znać moje nazwisko. Powtarzało się często na szpaltach dzienników, zwłaszcza po ostatniej wystawie, na której otrzymała nagrodę za rzeźbę „Sportowca”.

Jaki może być jego zawód?

Panszo wiercił się niespokojnie na brzegu ławki. Za oknem kołysały się ciemno-zielone linie lasu, pachniało siano. Zapach był dziwnie świeży. Postać szyn dzwoniła rytmicznie.

— Mam coś powiedzieć o sobie — zaczął.

Panszo. — Jesteśmy wędrowcy doczesności, dla których słońce jest bóstwem, radość winem, miłość życiem.

— Stodki ten maly. Podniosła przypadkowo wzrok i zauważyła na półce futerał ze skrzypkami.

— Skrzypki?

Myślała o Franciszku. Spojrzała na jego palce, były długie i trochę drapieżne, ale przede wszystkim, zdecydowane i silne. Wyraźnie wszystko było w nim silne. I oczy i wlasne i ściągłe linie śniadych policzków i wąski, prosty nos, brwi, podniesione wysoko, jakby trochę zdziwione. „Nie ma jeszcze trzydziestu lat?” Panszo wyglądał przy nim zupełnie, jak maturażysta.

— Może grywa w kawiarniach — snuła dalej myśl o Franciszku. Ma na pewno powodzenie u kobiet. Jego poziom umysłowy? Czy byłby inteligentne, chwilami zbyt przenikliwe. Niel on nie mógł być skrzypkiem. Nie miała żadnych podstaw, żeby tak sądzić, ale była pewna, że ma rację. Skrzypkiem był ten maly. W niebieskich oczach miał dziwne mgiełki zamyślenia, choć śmiał się beztrosko i dziecinnie.

Panszo rozgadał przy nim zupełnie, jak maturażysta.

— Mówię pani — ciągnął — słońce jest darem bogów, jak piosenka, jak serenade, jak nocturn, ale na olimpie jest dziś jedna bogini mniej. To pani zeszała na ziemię, aby nas śmiertelnych obdarzyć łaskawym spojrzeniem.

— Wyjmiesz mi słowa z ust, maly maly Witraci Franciszek. Podobał się jej ten głos.

— Pani do Częstochowy?

— Tak, proszę pana.

— Musi pani ostrożnie przechodzić przez ten nowy most w tym miasteczku, bo grozi utrata życia — rzucił Panszo. Maister spartolił plany, że ma! Spojrzył z boku na Franciszka. Mówię pani, co on zbuduje to największa lipa pod słońcem.

— Inżynier — błysnęła jej myśl. Franciszek odstąpił białe zęby.

— Buduje tylko dobre mosty — rzekł, chyba mi pani wierzy? Ten maly jest nieznosny.

— Przypominam sobie panią z jakiejś ilustracji.

— Nagroda za „Sportowca”?

— Potwierdziła.

— Udały. Ma pani naprawdę talent.

Przyjął opinię Franciszka z jakąś siłą i radością.

— Co pani teraz pokazuje naszym oczom? — Wychodzę za mąż i odpocynam — uważała pilnie jakieś wrażenie zrobila na nim słowa. Schwyliła przełotny błysk, zgasiła szybko.

— Szczeniwa młoda narzeczoną?

— Tak, proszę pana. Ale! Ale! — zapewne mój narzeczony powinien.

Przerwała.

— Po co ja mu to mówię?

— Proszę skończyć.

— W którym roku skończył pan Politechnikę?

— W ubiegłym.

— Wobec tego gnusi pan znać mego narzeczonego.

— Kurnicki.

— Stefan? On jest tym najszcześliwszym pod słońcem narzeczonym. Znam doskonale, proszę pana. Łaziliśmy razem do budy w Warszawie, a w ogóle jeden z najstarszych moich przyjaciół. Znamy się od dzieci. Wie pani, to naprawdę dziwna historia.

— Pani jest narzeczoną Stefana? On ma szczęście. Muszę mu złożyć życzenia, choć zrobię to z największą zazdrością.

— Uśmiech znikł na chwilę z ust Franciszka, jakoby przełotnie posmutniał.

— Kiedy macie się zżamir pobrać?

— Omówimy w Częstochowie. Właśnie Stefan czeka tam na mnie.

Przypudowała nos i chowała puderniczkę do torebki. Używała jakiejś delikatnej wody. Franciszek wchłaniał zapach z niezrozumiałą rezygnacją. Wstała teraz z ławki i sięgnęła po walizkę. Podniosła się, żeby jej pomóc. Stali blisko siebie, musnęła włosami policzek Franciszka. Widział, że piersi Lucyny wznowszą się szybciej niż przed chwilą, kiedy siedzieli wisi.

Jakie rasowe były jej nogi.

Przesunął jeszcze raz wzrok, po sylwetce Lucyny. Wszystko było tam doskonale i harmonijne. Przypominała ożywiony nagle posąg starożytnej bogini.

— Usiadła.

Panszo milczał w rogu.

— Stefan przegrał zakład — zauważył Franciszek.

— Dlaczego?

— Za czasów studenckich twierdził, że zostanie starym kawalerem i któregoś dnia się z nim założyłem, zdaje się to było w zeszłym roku. Wygrałem. Ale myślę, że z radością zapłacił poczworną przegraną. Ja na jego miejscu zrezygnował bym z wszystkiego.

Mozaika

List do Jasi

Posyłam ci błękitno-srebrny sen, noc sierpniową i kołysankę z nutek ciszy leśnej. I pozdrowienie płochoego strumyka, a łaziki kółko młyną, gdzie mieszka krasnoludek Dziurka i stary Jan, co na fleciaku trillirirli.

Słońce przysłało mi dla ciebie specjalną pudeleczkę promieni pod głowę, które chcą od kataru i ołomoności nocnych, dawających o północy za podstępem wiatru dżwoneczkiem u bramy i chłuchoczącym się we framugach twego ołenka. Śnił przysłał mi kilka reklamowych runeków, a ranek gorze, która musisz przepięknie codziennie przez wszystkie okna miasta, ponieważ takwio się kurczy. Nie piersi jej też w wodzie bo łatwo się zacięra. Posyłam ci również kilka „chmurki, które kiedyś przepływały przez twoje czoło trzymając w tym starym kufazie i dobrze zamkniętą, bo znów chęć kołysać się na czole i będać ci bolała głowa.

Królewie Leweczko zapomniał dół pewną łamę, która ma policzki z płatkami jasnymi, nosek od pewnej bogini z olimpu, uszczeka z malin, obłożone płatkami róż, a wtych w darze od wiosny.

Odpowiedziałem mu przez uprzejmy wiatr ranny, że osoba, o którą zaprawdę oddała serce pewnemu osłowi dardanolskiemu i wychwałał wczoraj o szóstce po spieszonym w Mleczna Droga na młodą miejscę. Musiałem mu tak odpowiedzieć, bo przekupił księżyc, który mi zgładza czoło we wszystkie kąty, śpiewując niustannie, a jak zastaniam okna układa się na parapiecie, na progu i nadsluchuje, czy ciebie nie ma.

Czekam na ciebie pełen przeświadczenia, że usiądziesz na najbliższym promieniu i upadniesz do mojego mieszkanka; możesz wziąć przesiadkę na lux-torpedę idącą teraz krótszymi drogami przez Jowisza i Wenus. — Przecież, bo usycham z tęsknoty, a każda minuta jest wiecznością, pomóż mi przez nieskończoność i w potęgę dze oczekiwania Twoj

Zet

DOM EKSPEDYCYJNY

Adolf & Eduard Holler

Urzędowi Ekspedytorzy Kolejowi

CZĘSTOCHOWA BAHNHOFSTR. 41

Telefony: 11-45 Centrala

- | | |
|-----------|-------------------|
| » wewn. 1 | Zarząd |
| » » 2 | Ekspedycja |
| » » 3 | Kasa |
| » » 4 | magazyny mlejskie |
| » » 5 | kolejowe |

Oddziały:

WARSZAWA, ul. Długa Nr. 29, Telefon 11-70

KRAKÓW, ul. Dietla Nr. 44, Telefon 1-17-51

Transporty międzymiastowe

do Warszawy, Krakowa, Radomia, Lublina, Kiele Lwowa i z powrotem

Własny tabor samochodowy.

Zbiornica Jaj „Społem” w Częstochowie

1 Mała 4 Tel. 10-20

Wziewiadła, że rozdawnictwo jaj za m-c sierpień 1942 po 1 szt. jaj na osobę na kupon Nr. 52.

Wszystkie punkty rozdawcze (sklepy) odbywać się będzie wg. następującego porządku sprzedaży:

Sobota 23.VIII.42 od Nr. 1 do Nr. 100

Poniedziałek 26.VIII.42 od Nr. 101 do Nr. 200

Wtorek 27.VIII.42 od Nr. 201 do Nr. 300

Środa 28.VIII.42 od Nr. 301 do Nr. 400

Czwartek 29.VIII.42 od Nr. 401 do Nr. 450

Kasa czynna tylko do godz. 12.30.

Po odbiór jaj należy zgłaszać się z patentami i tylko w terminach wyżej wymienionych.

W razie braku jaj rozdawnictwo może być czasowo wstrzymane. W przeddzień dnia odbioru należy poinformować się czy saja są.

Samotny

-Solidny

poszukuje od zaraz

na biuro

1-2 pokoi

komfortowo umeblowanych z osobnym wejściem w II Alei na parterze wzgl. I piętrze.

Zgłoszenia: telefon 13-90.

6338

W ALEKSANDROWIE k/Warszawy

miejscowości letniskowej, położonej na linii Warszawa—Ostrowiec, dojazd koleją do stacji Falenica. Działki zielone przy uwzględnieniu częściowo kredytu sprzedaży

od st. 2 gr. 55 za mtr kw

J. A. TRUBACZEK Warszawa, Al. Józefowska 16 41-5. Tel. 888-59

Artyści Scen Warszawskich

Sobota, dn. 29 sierpnia godz. 17 i 19.30

Niedziela, dn. 30 sierpnia godz. 17 i 19.30

w Sali Strazy Ognowel

REFLEKS HUMORU

i BECZKA ŚMIECHU

ANTONI FERTNER

Stefcia Górka Kazimierz Pawłowski Mistrzowie telepatii Mira i Glinka Irena Aleksandrow

Polecamy

Sz. Kileni

wyroby własne

„Elektro-Ceramika”

wazy i wazony, figurki religijne, płaskorzeźby religijne, kompletne lampy stołowe, konsolki, tuchelki elektr. kompl. kable różnych rozmiarów kolorów i t. p.

Sprzedają na miejscu od godz. 8 — 15-cel.

„Elektro-Ceramika” St. P. Beđnarski

Częstochowa, Kopernika 16. Tel. 24-76. 6423